115.

115

BIBLIOTEKA
TEATRU WIELKIEGO
ZARZĄDU MIEJSKIEGO
w Król. stoł. m. Lwowie

63/

Król Stefan Batory

Skotarski St.

w 4 aktach

Państw. Teatr Śląski
SYG 115.
Katowice

WŁASNOŚĆ
TEATRU WIELKIEGO
we LWOWIE
ZWROT ZASTRZEGAMY

Stanisław Szpotański

562 347.
115

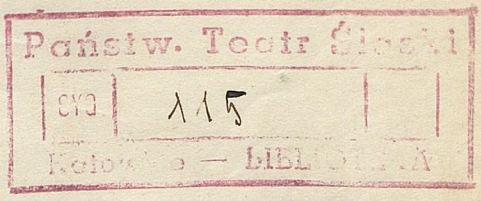

Król Stefan Batory

w IV. aktach

/ Egzemplarz Teatrów Miejskich we Lwowie /

BIBLJOTEKA
TEATRU WIELKIEGO
ZARZĄDU MIEJSKIEGO
w król. stoł. m. Lwowie

OSOBY

Stefan Batory,
Jan Zamoyski, kanclerz, hetman wielki koronny,
Samuel Zborowski,
Krzysztof Zborowski,
Królowa Anna Jagiellonka,
Gryzelda Zamoyska, bratanica Batorego,
Ksiądz Possewin, nuncjusz papieski,
~~Stanisław Gódkiewski~~, Szymon Chartęski
Filon Kmita,
Herburt,
Haraburda,
Stan. Górka, wojewoda poznański,
Ossoliński,
Prymas Karnkowski,
Ksiądz Piotrowski,
Jakób Niemojewski,
Mikołaj Zebrzydowski,
Swiętosław Orzelski,
Mikołaj Kazimierski,
Andrzej Rzerzycki - instygator,
Kniaź Jelecki, Alfierjew } posłowie moskiewscy.

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we Lwowie
TWÓJ ZASTRZEŻONY

Mustalik i posłowie tatarscy.

Ostaszewski

Lisiecki

Broda.

Bazyli

Sachno Rada kozacka.

Łukjan

Michajło, kuchmistrz.

Rycerze, damy dworskie, dworzanie, kozacy, śmiertelny orszak Zborowskiego.

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO w LWOWIE ZWROT ZASTRZEŻONY

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

A K T I.

Nad brzegiem morza Czarnego tłumy kozaków oczekują powrotu Samuela Zborowskiego. Pora nocna - w beczkach pali się okowita. Picie, gwałt, strzelanie z rusznic. Posłowie tatarscy leżą na ziemi. Na morzu błyszczą czerwone światełka dobijających kozackich czajek. Z ogólnego pogwaru wyrywają się głosy:

G ł o s y

Wracają! Wracają!

Oni!! Oni!!

/ Czajki dobijają: Wychodzi załoga ze Zbrowskim. Otaczają go kozacy. W gwarze Zborowski woła:

Zborowski

Wynieść co na łodziach jest!

Kozacy

Niech żyje ataman!!

Zborowski

Raduje się wojsko kozackie.

Bazylli

Raduje się, boś cało powrócił z wyprawy.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. Lwowie

Sachno

Miłuje cię wojsko kozackie.

Zborowski

Miłuje, a bunty czyni.

Bazyli

Czyni bunty, bo głód. Głód - najgorszy wódz, każdemu z osobna inaczej rozkazuje.

Zborowski

Kto - ci?

Bazyli

Poselstwo tatarskie od rana na ciebie czeka.

/ Daje znak Tatarom. Ci stawiają skrzynkę z darami, klękają, biją czołem o ziemię/

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Zborowski

Wstańcie panowie moi.

Mustalik

Pan nasz, wielki chan, przysyła nas, abyśmy się o zdrowie twoje dowiedzieli.

Zborowski

/ ujmując się za boki / Podziękujcie wielkiemu chanowi i powiedzcie, że zdrowie moje jest najlepsze,

Mustalik

Uraduje się pan nasz.

Zborowski

Wzajemnie ja pytam, jak wielki chan się miewa, bo o zdrowie jego troszczę się okrutnie.

Mustalik

Nad zdrowiem pana naszego czuwa Allah i prorok jego.

Zborowski

Tuszę, że pod taką opieką nic zdrowiu pana waszego przydarzyć się nie może.

Mustalik

Jednej rzeczy do szczęścia brakuje panu naszemu.

Zborowski

Czegoż to?

Mustalik

Pan nasz frasuje się, że na oczy cię swoje nigdy nie

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

ogląda, bo miłuje cię tak, że za syna widzieć by cię pragnął.

Zborowski

Wielki to honor dla mnie.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Mustalik

Aby miłość swą ci okazać, przesyła ci Pan nasz w podarunku dwanaście co najlepszych rumaków pięknie ubranych i oto te szary złotogłowe.

/ Wyjmują suknie, narzucają na Zborowskiego, obchodzą go dookoła z podziwem, mlaskają i oczy podnoszą w górę/.

Powiemy panu naszemu, że w strojach jego świecisz jak gwiazda, i pan nasz znów zapyta: kiedyż tę gwiazdę ujrzę u siebie ?

Zborowski

Niczego bardzie nie pragnę.

Mustalik

Tak bardzo pragniesz widzieć pana naszego?

Zborowski

Nader spragnionym jego widoku.

Mustalik

Umówiłbyś się z nim o ową pomoc, którą przeciwko Wołoszy

postanowił ci wyjednać.-

Zborowski

A cóż wzamian żąda?

Mustalik

Pan nasz za syna cię ma, i pragnie ciebie i wojowników twoich widzieć przy boku swoim w wyprawie na Persję, gdzie mu pojmano brata.

Bazyli

Tędy go wiedli!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Mustalik

Za uzyskanie pomocy cesarza tureckiego przeciw Wołoszy, nam też wasza pomoc się należy.

Zborowski

Jeszcze tej pomocy chan nie uzyskał.

Bazyli

Przywieź od chana pismo, że pomoc od cesarza tureckiego uzyska, i wtenczas gadać będziemy.

Mustalik

Na co pismo? Czy bez pisma ataman z chanem gadać nie może?

Zborowski

Chan chce, abym do Persji na wyprawę przy boku jego z wojskiem mojem jechał?

Mustalik

Zawsze nasz chan przy boku swoim widzieć by cię pragnął.

Zborowski

Tak mnie chan miłuje?

Mustalik

Tak cię miłuje, atamanie!

Zborowski

I chce abym zaraz jechał?

Mustalik

Na ciebie jeno czeka. Nie dba o inne, tylko żeby ciebie, samego syna swego, mieć przy sobie. A też już dawno ze ~~K~~ustem tysięcy w polu leży, do pochodu gotów, A tak cię prosić kazał, abyś jak najrychlej do niego przyjechał.

Zborowski

Piękny kraj owa Persja?

Mustalik

/ oczy podniósł w górę i mlasnął językiem/

Od króla polskiego i moskiewskiego bogatszy z niej wrócisz.

Zborowski

O bogactwa nie stoję, nie dla łupów wojuję! Łupów mi nie potrzeba.

Mustalik

Czegoż ci trzeba atamanie?

Zborowski

Mnie łupów, nie potrzeba! Królestwa mi trzeba - panowania! Dosyć mi innych ~~wprost~~ wciąż na tron wprowadzać. Chciał pomocy mej Batory, dziś chan jej żąda. Dam ją - ale dla siebie jednej chcę rzeczy...

Mustalik

Jakiej?

Zborowski

Królestwa perskiego.

Mustalik

Królestwa perskiego?

Zborowski

Rzekłem.

Mustalik

Chcesz zostać perskim królem?

Zborowski

Chcę zostać perskim królem.

Mustalik

Wielkiej chcesz rzeczy.

Zborowski

Jeśli jej nie obieca, to niechże w sto tysięcy w polu leży. Niechże leży bez strawy dla ludzi i bez trawy dla koni. A gdy myślisz, że obietnicy takiej dać nie może, to zabierz te złotogłowy / zrzuca tatarskie szaty z siebie / i owe rumaki bogato przybrane, wracaj do chana i pięknie kłaniaj się mu odemnie.

Mustalik

Taką obietnicę chan ci dać może.

Zborowski

Może?!

Mustalik

Chan cię jak syna miłuje. Chan wszechmocny jest.

Zborowski

Jeśli wszechmocny, niechże uczyni.

Mustalik

Dasz pomoc chanowi, zostaniesz perskim królem. Nie zwlekaj. Od chana samego się dowiesz, że prawdę mówię. Dziś na noc ruszyć możemy.

Zborowski

Dziś na noc ruszamy! Gotuj się do drogi, Murzo! gotujcie się do drogi, panowie rada! rycerstwo trza zwołać! Czemu milczycie?

Bazyli

Boś o radę nas nie pytał.

Sachno

Pohańcom wierzyć nie można.

Łukjan

Dobre postanowienie jest atamana. Buntuje się wojsko kozackie. Głód. Konie z głodu padają. Ludzie rogi jelenie jedzą, kozie kopyta co od kilku lat leżą, zwierzęce kości. Co trzeba czynić kiedy jest głód? Co trzeba czynić kiedy jest bunt? Wyprawy trzeba czynić w kraje bogate.

Zborowski

Pójdzie wojsko kozackie zemną ?

Sachno

Poszłoby, lecz nie z tatarami, pohańcom nie wierzy.

Bazyli

W połowie pójdzie, w połowie nie.

Zborowski

Nie niewolę nikogo, kto chce niech idzie, komu brak ducha niech zostanie.

Sachno

Na zgubę idziesz.

Zborowski

/ z namysłem / Zawsze mi przyjacielem byłeś Sachno...

Kozak

Koń gotów, atamanie!

Zborowski

Bystry, czy stępo chodzi ?

Kozak

Bystry.

Zborowski

Zmieńcie mi konia na takiego, co stępo chodzi i nosi wygodnie. Utrudzon jestem wielce.

Tłum kozaków

Nie wiesz pohańcom!! Zdrada cię czeka?!

Zborowski

Czyżem ja taki, panowie, aby mi stać się co mogło?!

Michajło - kuchmistrz

Nie zobaczę cię już, atamanie, na śmierć jedziesz. Mam rybę dobrą na wieczerzę, najedz się przed śmiercią, boś głodny.

Zborowski

Słusznie mówisz, srogi głód czuję. Zjem rybę twoją na wieczerzę, niechajże chan poczeka.

Głosy rycerzy polskich

Gdzie wasz ataman, Imć pan Zborowski.?!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Głosy kozaków

Tędy panowie! tędy!

/ w c h o d z ą / Lisiecki, Broda, Ostaszewski

Zborowski

Przebóg! Ostaszewski!

Ostaszewski

/ wyciąga do niego ramiona / Samuś! Samuś! Jak się masz nieboże!?

/ ściskają się kolejno /

Lisiecki

Jechaliśmy do waszmości, jechaliśmy, aleśmy dojechali!

Broda

Aleśmy dojechali!!

Zborowski

Z serca rad wam jestem, Skąd jedziecie!?

Ostaszewski

Z Rytwian, od Krzysztofa.

Zborowski

Wszyscy trzej?

Ostaszewski

Wszyscy.

Zborowski

Bójcie się Boga, toście niedawno Krzysztofa widzieli?!

Broda

Dwie niedziel temu.

Zborowski

Listy macie?

Ostaszewski

Mamy, ale krótkie, na gębę wszystko kazał ci powiedzieć.

Zborowski

Jakże tam Krzysztof?

Lisiecki

Chwalić Boga dobrze.

Zborowski

Strudzeni jesteście, Michajło, dajno tę rybę i co tam masz jeszcze, żywo! Kozackiem jadłem was ugoszczę nie ~~potłuściejecie~~ potłuściejecie.

Ostaszewski

Jakże ci Samuś między tymi chamami.?

Zborowski

Rycerze są.

Broda

Chłopy.

Zborowski

Nie chłopy, bo ludzie wolni, a to wiedzcie, że w dzielności, niejeden szlachcic w paragon z nimi iść nie może.

/ Michałko wnosi jadło - siadają przy nim /

Lisiecki

Tacy dzielni, mówisz?

Zborowski

Powiem wam jeno tyle, niechby z nich znalazł się mąż, a Moskwę by zajęli, i Rzeczypospolitę i rządziliby jakby chcieli.

Ostaszewski

To i Krzysztof tak mówi.

Zborowski

Masz listy od pana brata?

/ Ostaszewski oddaje Zborowskiemu listy /

Zborowski

Niewiele wyrozumieć z pisania tego mogę, charaktery niewyraźne, i łacinę pan brat przetyka. Gadajcież lepiej co wam powiedzieć kazał.

Ostaszewski

Powiedzieć kazał abyś wracał.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Zborowski

Jakże mam wracać? banitus jestem.

Ostaszewski

Samuel Zborowski banitus? śmiej się z tego!

Lisiecki

Brat Krzysztofa z Rytwian banitus? śmiej się z tego?

Broda

Brat marszałka nadwornego i kasztelana gnieźnieńskiego banitus? śmiej się z tego!

Zborowski

Wiem ci ja, że wrócić bym mógł, ale poco? Aby się ukrywać, przed sądami może stawać ? Tu wolny jestem, z chanem na Persję idę, tatarski chan koronę perską chce mi darować.

Ostaszewski

Tobie koronę perską?!

Zborowski

Jakem żyw!

Ostaszewski

I na Persję idziesz?

Zborowski

Czegoś oczy wytrzeszczacie? Nie wierzycie mi?

Broda

Weź mnie, Samuś, z sobą, Persanki podobno cud.

Lisiecki

I prawo takie, że jeden chłop może mieć tyle białogłów ile utrzyma!

Ostaszewski

Koronę perską, chce ci chan darować?

Zborowski

Powiedziałem ci.

Ostaszewski

Wierzę ci, czemu nie.

Zborowski

Nową by się chwałą okryła Zborowjana? Król perski, przyjeciele moi, to jest król perski!

Ostaszewski

Toś ty taki potężny Samuś?

Zborowski

/ wskazując w stronę obozowiska kozackiego/

Patrzajta!

Ostaszewski

Tak mówi Krzysztof.

Zborowski

Krzysztof wie?

Ostaszewski

Dobrze wie.

Broda

Polityk jest on, statysta.

Ostaszewski

A więc powiedzieć ci, Krzysztof kazał, abyś wracał. Ale abyś związki z kozactwem utrzymał, serca ich nie utracił i z chanem tatarskim też był w przyjaźni, bo

i kozactwo i tatarzy domowi Zborowskich przydać się mogą.

Zborowski

O czem pan brat zamyśla ?

Ostaszewski

O zbawieniu Rzeczypospolitej!

Lisiecki

Zle się dzieje w Rzeczypospolitej.

Ostaszewski

Imaginację przechodzi jak źle się dzieje!

Broda

Bardzo źle!

Zborowski

Co się dzieje?! Gadajcie na żywy Bóg!

Ostaszewski

Batorego dobrze znasz.

Zborowski

Jeszcze by!

Ostaszewski

Znasz, i przyjacielem ci był.

Zborowski

Był.

Ostaszewski

Poznaj go teraz, psa węgierskiego.... Na dom Zborowskich się zawziął, zgnieść go i w niwecz chce obrócić, to ci pan Krzysztof powiedzieć przykazał, a dlaczego? Bo Rzeczypospolitej jest wróg. Rzeczpospolita to my - z tej miary co my wszystka Rzeczypospolita!

Zborowski

Nieinaczej!

Ostaszewski

Ludziom poczciwym źle, pełno poczciwych w Koronie, którzy opłakują nad wzgardą, nad ukrzywdzeniem Zborowskich, tych Zborowskich, którzy od wielu wieków, dobrymi sługami Rzeczypospolitej byli, gardłem i majętnością jej służyli, których spiżarnią chudopachołków nazywa się i nazywano...

Zborowski

Jako żywo!

Ostaszewski

A teraz co ? Na pohańbienie Zborowskich i wszystkich

panów polskich idzie. Tyś ~~banitus~~ banitus! Pisał dla ciebie Krzyszfof o glejt do króla, to przez kanclerza powiedzieć mu kazał, że glejtu takiego wydać ci nie może.

Zborowski

Przez Zamoyskiego?

Ostaszewski

Przez tegoż.

Zborowski

Cóż pan brat na to?

Ostaszewski

Serdecznie się roześmiał pan Krzysztof i rzekł: to bez glejtu się obejdzie.

Zborowski

Dobrze uczynił.

Broda

Powiedział mu pan Krzysztof: "Jakw będzie chciał, to u mnie w Rytwianach zamieszka, bo w Rytwianach ja jestem król."

Zborowski

Dobrze rzekł!

Lisiecki

A wiesz co kanclerz na to ?

Zborowski

No?!

Lisiecki

Że prawo nie pozwala.

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we LWOWIE
EGZ. ZASTRZEŻONY
BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Zborowski

Jakie prawo!?

Broda

Takie, co go się w Padwie uczył.

Ostaszewski

To już wojna wyraźna, powiedział wtedy pan Krzysztof, zobaczym kto w Polsce rządzi, ja, Zborowski z Rytwian, czy on, szkolnik Zamoyski,? Kto tu gospodarz i pan? Ja, co od Lecha się wiodę, czy on, co nie wiedzieć, skąd między nas wlazł ? Samuel wróci, bo ja tak chcę, sam glejt mu dam, a jak będzie trzeba to kozacy i tatarzy za nami staną, niech się wola Boża ziści! Bóg Zborowskich nie opuści. Więc do kozaków też pismo przysyła, aby ich sobie zjednać, i protekcję im swoją okazać.-

Broda

Powiem ci tylko tyle, abyś miał wyobrażenie, abyś wiedział co się dzieje. Objeżdza Batory szkoły, z żakami dyskursy wiedzie. Wychodzi do niego żak, chłopski, czy

jakiś tam syn, oracje po łacinie do króla jegomości prawi, a pan miłościwy po policzku pachołka klepie, do łona go przyciska i mówi: "ucz się, ucz, a zrobię cię Mościpanem." Jak mnie żywego widzisz!

/ Zborowski i Lisiecki wybuchają śmiechem/

Ostaszewski

Nie śmiejcie się, rzecz jest głębsza, płakać by nad nią należało, Dokumentnie mi ją wytłumaczył pan Krzysztof.-

Zborowski

Jakże ci ją wytłumaczył?

Ostaszewski

Pan Krzysztof powiedział mi tak: " Uważ Ostaszewski co się dzieje. My Zborowscy królaśmy popierali, i nam się pierwsze miejsce w Radzie należało...

Zborowski

Prawda jest!

Ostaszewski

... a tu wysunął się szlachetka, co ani z pierza, ani z mięsa, w łaski królewskie się wkradł, a że bylejakiego jest urodzenia, i że wie jako nigdy równy nam nie będzie, nienawiść do nas w sercu żywi, przenieść nie może, że wyżsi od niego są, tacy to na rękach orle łajno czują po

tych przodkach swoich, którzy one królewskie ptaki w lasach gnieźnieńskich z Lechem podbierali!

Zborowski

Bo tak jest!

Ostaszewski

" więc poniżyć nas chce Zamoyski, na banicji nas trzyma: nas, Zborowskich! od króla nas odsuwa, to znaczy, że Rzeczypospolitą od króla odsuwa, a król mu w sukurs idzie, do chłopów mówi "każdy z was może być mościpanem", to znaczy, że hołotę przeciw nam podnosi, że my i hołota to jedno, bo z hołoty tacy jak my wychodzić mogą. Znieśliśmy to upokorzenie, milczeliśmy, Bogu miłosiernemu powierzyliśmy nasze krzywdy, gdyby jeno o nas szło, ale Rzeczypospolitej poniżenia nie zniesiemy i na największe pójdziemy poświęcenia aby jej bronić i jej służyć, i wszyscy poczciwi pójdą z nami: "Tak mówił pan Krzysztof".

Lisiecki

Batory familji ma co nie miara, synowcy jego siedzieć nie mają gdzie. Gdyby nie bezpotomny był, istniałaby niejaka nadzieja, że o Rzeczypospolitą, jako o dziedzictwo, dla syna swego, by dbał. Co swoje to swoje! Tak jak jest, Rzeczypospolita służy mu jeno dla wykonania planów jego węgierskich i dla ustalenia losu familji. Tu powód wojny moskiewskiej. O Inflanty wojuje, aby je między synowców swoich rozdzielić...

Zborowski

Jasno mi się w tobie czyni!

Lisiecki

Po wojnie moskiewskiej będziemy mieć drugą, turecką, bo jako Węgier przemyśliwa o uwolnieniu się od tureckiej potęgi. Rzeczpospolita jednem słowem na to dla niego istnieje, aby za jej pomocą familja jego do panowania i dostatków doszła i aby z Węgier tureckie jarzmo zostało zrzucone.

Zborowski

Tak mówi Krzysztof ?

Ostaszewski

Tak mówi pan Krzysztof. Ale dopóki w Rzeczypospolitej jest szlachta poczciwa, niełatwo tę Rzeczypospolitą dla interesów węgierskich i familji Batorych zaprzedać. Trzeba przeto szlachtę wygubić, na wojnach wytępić, banicją obłożyć, - exemplum ty Samuś. Oto jest ukryty cel tych ustawicznych wojen, mówi pan Krzysztof, gdzie krew szlachecka darmo się leje. I pan Krzysztof pyta: gdzie ocalenie?

Zborowski

Gdzie?

Lsiecki

Nasampierw trzeba, mówi pan Krzysztof, aby poczciwa szlachta w całej Rzeczypospolitej dobrze wiedziała, dokąd ją wiodą. Dlatego do Rytwian Vja zaprasza, aby swoje rozumienie rzeczy wyłuszczyć, w nadziei, że ono dalej wyłuszczone będzie.

Broda

I szlachta rozumie,że król, potomka oczekiwać nie mogąć, o dalszych swoich krewnych myśli. Dla nich Inflanty wojuje. I Szlachta mówi: kiedy tak, zaciągów nowych nie damy i podatków nie damy! Niech idzie skąd przyszedł!

Zborowski

Wierzyć się nie chce, a widzę,że prawda!

Lisiecki

Giniemy Samuś! Co tu dużo gadać - giniemy!

Broda

Pod Pskowem rycerstwo całe ginie, cała szlachta ginie polska!

Ostaszewski

Toć on ją poto pod Psków zaprowadził.

Broda

Z mięsa szlacheckiego Zamoyski jatki czyni. Na jesieni kazał wdzierać się do wnętrza i zapalać drewniane warownie. Wyrżnęli w tym szturmie wszystkich. Tych, co się zmięszali, wojewodowie rąbali szablami, aby na śmierć szli wyraźną. Pod pręgierzem, na mrozie wystawia tych, co słabną, nie pyta chłop czy szlachcic. Wiesza! Wszystko mu wolno odkąd z bratanicą króla się ożenił.

Zborowski

Co!? Z kim?!

Broda

To ty nic nie wiesz?

Ostaszewski

Jakże to?

Lisiecki

Nie wiesz?

Zborowski

Zamoyski z Gryzeldą?

Ostaszewski

Z nią.

Broda

Co ci Samuś?

Zborowski

Z Gryzeldą?

Lisiecki

Znałeś ją?

Ostaszewski

W pomoc królewską ufny, panów uciska, a że krewniakiem króla jest, czemu o koronie nie miałby pomyśleć, nie o perskiej, ale o polskiej.

Zborowski

Niedoczekanie jego!!

Lisiecki

Wzburzyła się krew w tobie.

Broda

Wszystka krew poczciwa burzy się w Polsce, bo pytam ciebie dokąd my idziemy.?

Zborowski

Głupim był, głupi! Toć jam go przecie na tron forytował! W Węgrzynie polskiego serca macałem. Pierwszemu mnie niewdzięcznikiem się okazał. Jakby

mi słońce w głowie weszło, tak widzę teraz jasno. Jam Rzeczypospolitę zgubił - ja - jako żywo!

Broda

Ratuj ją teraz!

Lisiecki

Ratuj!

Ostaszewski

Aby ratować szlachtę i Rzeczypospolitę, pan Krzysztof nam tu kazał jechać. Listy, co je przysyła, kozakom masz odczytać, potrzebni będą. A ty do Krakowa ruszaj, żebyś tam był w pogotowiu, żebyś na Zamek wszedł gdy wojsko z pod Pskowa umykać pocznie. Zamoyskiego wtedy w dyby - garło da!

Zborowski

Obóz kozacki wre...

pójdę stąd sam, ale niech zakrzyknę z Rytwianem czy z Krakowa: " kozacy do mnie! - to przyjdą, to staną, i jakem go na tron wprowadził, tak z tronu go sprowadzę!

Tak mi dopomóż Bóg!

x x x x x

x x x

x

A K T D R U G I

2.

Komnaty królewskie na Zamku Krakowskim. Tłum rycerzy, dostojników, dam dworskich.

Herburt, ~~Stanisław, Żółkiewski~~ Chartzki, Kmita.

Herburt

Króla dziś na pokojach nie będzie?

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Wątpliwa rzecz.

Herburt

Trudno dziś ujrzeć króla.

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Król zamyka się unsiebie. Na głowie ma jedną tylko sprawę, sprawę wojny. To co zaciągów się nie tyczy, co nie tyczy się wysyłania pod Psków zasiłków, nie interesuje go zgoła.

Herburt

Pokój jednak trzeba przygotować.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Kmita

Nikt o tem teraz nie myśli.

Herburt

Ksiądz Possewin pokój pono układa.

Kmita

Kręci się ciągle między Moskwą a Krakowem, Bóg wie co z tego będzie.

~~Zółkiewski~~ Chartzski

Do wojny tej każdy mięsza swoje interesy, aljantów prawdziwych nigdzie nie mamy.

Herburt

O Szwedach powiedzieć tego nie można.

~~Zółkiewski~~ Chartzski

Nie neguję, że dywersję oni czynią, Inflanty najeżdżając, na propozycje jednak wspólnego wojowania król szwedzki odpowiada, że nie chce aby mu przepisywano w którą stronę ma z wojskiem się obrócić, i co kto zarwie to jego będzie.

Herburt

To przy układach ostatecznie się postanowi.

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Myślą oni więcej o korzyściach podczas układów niż o pomocy podczas wojny. To też, gdyby do układów doszło, niezależnie od Szwecji o warunkach myśleć nam przyjdzie.

Herburt

Nasza królowa, miłością do siostry wiedziona, błaga aby oddzielnie od Szweda pokoju nie zawierać.

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Król królowę czci, i przed siostrzanem jej uczuciem głowę kłoni, ale wierzaj mi kasztelanie, że na sentymenty owe czuły nie będzie.

Kmita

Gdybyś, kasztelanie, pod Pskowem, był, tobyś wiedział, że krew co tam się leje, gorętsza, jest od sióstr miłości.

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Kasztelan statyska jest... ambasador! Rzeczypospolitej majestat u cudzoziemców wyobraża, - nie jego rzeczą jest myśli swe w szczegółach rozpaszać.

Kmita

Z szczegółów ten majestat się wytwarza, z krwi i trudów ojczyzny obraz jej pełen kolorów dla zagranicy się czyni. Kolory te znać trzeba, aby czerwieni za niebieskość nie podawać, szafiru za zieloność.

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Jak teraz, czerwień w czerń przechodzi.

Herburt

Tak źle jest?

~~Żółkiewski~~ Chartzki

źle.

Herburt

Wojnę przegramy.

~~Żółkiewski~~ Chartzki

Ani do głowy przypuszczać się tego nie godzi. Narodu wola tutaj decyduje i podłyć by on był, gdyby nad hordami niewolników przewagi nie wziął. źle jest, bo pod Pskowem trud niewypowiedziany, żołnierz ze zmęczenia pada, królewska wola jeno go zasila. Król się zawziął, a Rzeczypospolita z tarapatów by wyszła świetniejsza i potężniejsza niż przedtem. Dziś w zaciągach rzecz cała, poto król tu przybył, Zamoyskiego pod Pskowem zostawiwszy. Wojsko częścią

Król nie odstąpi, niechby ci naród cały tak zawziął,

zmienić należy, częścią zasilić. Jeśli zaciągi uczynione zostaną, Psków hiebawem zdobyty będzie.

Herburt

Czy w zaciągach owych przeszkodą się nie stanie duch, co między panami się szerzy?

~~Żółkiewski~~ - Chawtzki

Jaki duch?

Herburt

Krzysztof Zborowski z Rytwian, za brata się mszcząc, na którym banicja leży - na tym co Wapowskiego zabił, do panów ~~im~~ wici rozsyła nie po to, aby pod Psków z pomocą ich poprowadzić, ale by przeciw królowi i hetmanowi zbuntować! Głosi, i głos ten posłuch znajduje, jako, że król i hetman wojnę wydali, aby niesfornych panów polskich zgubić.-

~~Żółkiewski~~ Chawtzki

Jak dotąd, po domach oni siedzą bezpieczno.

Herburt

Zmowa rozszerza się pono i miejscami w jawny bunt przechodzi.

~~Żółkiewski~~ Chawtzki

Król wie o tem.

Herburt

Czy w porozumieniu z nimi, z Zborowskim, wejść by nie dobrze było, banicję ową zdjąć.?

~~Żółkiewski~~ Chodkiewski

Nie znasz króla, kasztelanie,! Król w porozumieniu z buntem, ze zdradą, wchodzić nie będzie. Rzeczypospolita w płomieniach, skona lub zwycięży, a oni jak czarnoksiężniki, jak djabelskie syny, truciznę w kotłach przy ogniach buntu warzą, aby ją piła! Pan Samuel atamanem kozackim jest, nie mógł to, gdyby dobry syn był, matce w potrzebie przyjść, banicję wówczas zdjąwszy z siebie sam! A on co ? Zamachy stanu przygotowuje! Z wrogiem w porozumienie wchodzić można z obcym, nie swoim!

Kmita

Tacy oni są. Delję dla Rzeczypospolitej by zdjął, gdyby nią rządził, ale krew z niej wypije, gdy przy rządach innego widzi.

Herburt

Zawszeć to szlachcic! brat!

~~Żółkiewski~~ Chodkiewski

Nie mój! Polski jestem synem, a nie Zborowjany

Haraburda

/ do Herburta / Pan Kasztelan króla widzieć pragnie!?

Herburt

Sprawy mam ważne.

Haraburda

Dla króla jedna sprawa - Psków! Nie je, nie pije, nie śpi! Wychudł ~~jak~~ na kość, szczerniał...

Herburt

Długoż potrwa to oblężenie?

Haraburda

W zaciągach cała rzecz. Zamoyski oczy wypatruje kiedy wrócimy, aby do Pskowa wejść. Królowa!!!

/ W otoczeniu dam dworskich wchodzi królowa. Anna Jagiellonka, z nią Gryzelda Zamoyska. Królowa siada na krześle i ręką znak daje Herburtowi /

Jagiellonka

Widziałeś Waszmość króla ?

Herburt

Miłościwa pani, nie.

Jagiellonka

Król dziś nie zejdzie, ale ja posłuchanie waszmości, uproszę - trzeba abyś mu słowa mej siostry sam powtórzył,

Herburt

Miłościwa pani, drżę, że posłuchu nie znajdę.

Jagiellonka

Słowa mej siostry u króla posłuchu nie znajdą? Któż to powiedział?

Herburt

Pan ~~Żółkiewski~~ Chodkiewicz

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Jagiellonka

Posłuchu u króla dziś nie ma ani papież ani królowa szwedzka. Gdy o tej nieszczęsnej wojnie do króla się mówi, odpowiada: rycerska to sprawa, nie księża ani niewieścia.

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we LWOWIE ZWROT ZASTRZEŻONY

Herburt

Jagiellońskiej korony, miłościwa pani, z ostatnim jej dziedzicem do grobu nie złożono, bo dziedziczka jej żyła - niewiasta:

/ We drzwiach staje dworzanin, mówi coś do jednej

z paniem dworskich, ta podchodzi z tem do Gryzeldy. Gryzelda wstaje i idzie do dworzanina.-

Dworzanin

Miłościwa pani, goniec z pod Pskowa.

Gryzelda

Od hetmana?

Dworzanin

Tak.

Gryzelda

Gdzie jest?

Dworzanin

Na krużganku czeka. Prosi, aby z miłościwą panią sam mógł mówić, tutaj wejść nie chce.

Gryzelda

Niech zaczeka.

/ Muzyka gra, pary ustawiają się do tańca /

3.

Krużganek, Noc księżycowa. Z okien sali biją światła.

Zborowski. Wchodzi Gryżelda. Zborowski odsłania twarz.

Gryzelda

Ach!!

Zborowski

Nie spodziewałaś się mnie?...

Gryzelda

Pan Samuel... O Boże!!!

Zborowski

Nie myślałaś, że przyjdę - prawda ? Nie myślałaś !
że mnie jeszcze ujrzysz, banitę! Jeszcze mi Pan hetman głowy
z karku nie zdjął, jeszcze żyję! Mogłaś była poczekać
aż mi ją zdejmie, mogłaś była poczekać!

Gryzelda

Cóżem ja winna!!!?

Zborowski

La Boga! Nie płacz! Cóżeś ty winna ! Dyć wiem, dyć wiem.

Gryzelda

Skąd przybywasz!?

Zborowski

Z Zaporoża.

Gryzelda

Nie z pod Pskowa?

Zborowski

Nie.

Gryzelda

Jakżeś waszmość śmiał? Dworzanin mi powiedział...

Zborowski

Dworzanina z tem posłałem - nie ujrzałbym cię inaczej. Ja z Zaporoża. Tamem się o wszystkiem dowiedział. Wolałbym, aby mi obie ręce po łokcie odjęto! Tamem się dowiedział i rady dać sobie nie mogłem. Rzuciłem atamaństwo, wszystko rzuciłem, wiatr mnie tu gnał.

Gryzelda

Przybyłeś bez glejtu?

Zborowski

Na co mi glejt!

Gryzelda

Nie poznał cię nikt!?

Zborowski

Może kto i poznał - bo ja wiem.

Gzyzelda

Strzeż się, aby kto cię nie poznał, i nie wydał. Strzeż się, Pocóż tu przybył?

Zborowski

Pytasz?

Gzyzelda

/ która nad klękającym Zborowskim nachyliła się i ujęła mu głowę w dłonie /

Wstań waćpan. Co ja czynię! Bóg mnie skarże! Wstań waćpan!

Zborowski

Niech ci się tak napatrzę. Od Siedmiogrodu nie widziałem cię. Za wysokoś mi świeciła, chociem twojego stryja na tron wprowadził. Za wysokoś mi świeciła. bom cię miłował, jak cię nikt nie miłował. Za wysokość mi świciła, i przez to miłowanie patrzyłem na ciebie jak na królowę. I nie wziąłem cię, ja, Zborowski, a wziął cię ten szkolnik!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Gryzelda

Nie mów tak waćpan!

Zborowski

Bodaj mnie pierwsza kula nie minęła, żem tej śmiałości co on nie miał, żem na moją banicję się oglądał. Spokojniem cię ostawił, bom myślał, że nikt na ciebie wejrzeć się nie ośmieli. I żaden rycerz na ciebie tak jak on by nie wejrzał, trza było na to natrętności oczów padewskiego skryby!

Gryzelda

Wstań waćpan, proszę, i nie mów tak.

Zborowski

/ wstając / Wroga mojegoś żoną, co na głowę moją nastaje, co polskich panów do upokorzenia rad przywieść, bo sam z szlachetki wyrósł. Czy on wie jaki klejnot król mu darował, czy on ma wyobrażenie!? Jabym cię na rękach nosił, modlił się do ciebie jak do świętej! Panią byś mi była a i królową.: I przez to moje miłowanie świat by nam jaśniał, jak aniołom!

Gryzelda

Ja tego słuchać nie mogę! Odejdź waćpan!

Zborowski

Wyganiasz mnie.?

Gryzelda

Odejdź!

Zborowski

Nie potom przyrzekł, abym odchodził. Mojaś, nie jego!

Gryzelda

Jemu przed ołtarzem przysięgłam!

Zborowski

Z rozkazania! A mnie z dobrej woli xxxxx pod hiebem w Siedmigrodzie.

Gryzelda

Waszmość się Boga nie boisz!

Zborowski
Bóg nie dla kanclerzów tylko ~~Zborowski~~ ma serce. Myśmy więcej kościołów ufundowali, niż on liter w swojem życiu napisał!

Gryzelda
Nie litery on tylko pisze, wiedz waćpan, I nie jest szlachetką, jak go waćpan ~~niewasz~~ mienisz, a że naukę ma, to ujmy mu nie czyni.

Zborowski

Takąś mu wierną żonę!?

Gryzelda

Tem się szczycę!

Zborowski

A jam ci niczem?

Gryzelda

Panie Samuelu! Nie chciej, abym z serca cię wygnała. Co w serce mi zapadło, twoje jest. Ale gdy perły z skrzynki wyjmiesz i w błoto ciśniesz, to już ich nie pozbierasz. Idź waćpan!

Zborowski

Nie odejdę choćbym mnie miano pojmać! Niech ci się napatrzę. Wszyscy cię widzą, jeno ja widzieć cię nie mogę!

Gryzelda

Ktoś idzie!...

Zborowski

Warta, nie bój się.

Gryzelda

Król ma zwyczaj przechadzać się nocą....

Zborowski

To warta...

Gryzelda

Uciekaj!

Zborowski

Kędy!? Natknę się na tego co idzie. Czekaj - zawróci.!

Gryzelda

Na miły Bóg!

Zborowski

Uchodź!

/ Gryzelda znika /

BATORY i POSEWIN

/ Possewin podczas rozmowy ze Zborowskim trzyma się zdala/.

Batory

Kto tu? Twój!? Cóż za jeden? /poznając/ Zborowski!

Zborowski

Ja, Wasza Królewska Mość!

Batory

Na Zamek! W nocy? Niewiasta z tobą była! Kto!

Zborowski

Najjaśniejszy panie!

Batory

Nie każę ci mówić, tych spisków nie jestem ciekaw.

Zborowski

Dziękuję W.Kr.Mości, i do stóp jego się kłonię.

Batory

Szalony jesteś człek, panie Samuelu.

Zborowski

Szalony, W.Kr.Mości.

Batory

Powinienem na ciebie wołać straż.

Zborowski

Niechże ją woła W.Kr.Mość!

Batory

W Krakowie jesteś bez glejtu?

Zborowski

Bo mi go kanclerz odmówił, miłościwy panie.

Batory

Spiski knowasz! Bunt szykujesz!

Zborowski

W obronie Rzeczypospolitej.

Batory

Co?!

Zborowski

W niebezpieczeństwie jest Rzeczypospolita.

Batory

Pod Pskowem!

Zborowski

Nie pod Pskowem, ale tu na Zamku, W.Kr.Mości.

Batory

Jakżesz to?

Zborowski

Kanclerz na zgubę panów się zawziął. Rozum cały wysila się ich zgubić, hołotę na nich podnosi. Rzeczypospolita panami polskimi stała, oni ją na barkach swoich trzymali, oni ją krwią swoją żywili. Oni i Rzeczypospolita to jedno! Dzisiaj wytępić by się ich chciało, wygnać w obce kraje, stamtąsić, zdławić.!!

Batory

Czy rozum ci się popsował? Kto panów polskich chce wy-

tępić.§?

Zborowski

Kanclerz!

Batory

O takich zamiarach kanclerza nie wiem nic.

Zborowski

Krzywda nam się dzieje! Wielka nam się krzywda dzieje! miłościwy Panie! Nas tutaj niema! Od boku W.Kr.Mości jesteśmy odsunięci, w radach udziału nie mamy, o naszych losach bez nas się decyduje.

Batory

Jakto was niema? Jest Radziwiłł, jest Kmita, Wołłowicz, Zbaraski...

Zborowski

Nie oni, W.Kr.Mość na tron wprowadzili!

Batory

Chcieliście mieć swojego króla, teraz to wyznajesz... chcieliście, aby waszym sługą był wasz kandydat. Trzeba wam było cesarza wybrać, nie mnie! Gdy zamiast Zborowskich ekonoma, ujrzeliście polskiego króla, to pożałowaliście wyboru.-

Zborowski

Wyboru nie żałujemy, W.KR.Mość!

Batory

Nie żyj! Wrogamiście mi się stali.

Zborowski

Wrogami W.Kr.Mości nie jesteśmy.

Batory

Wrogiem moim jest ten, kto jest wrogiem Rzeczypospolitej.

Zborowski

Rzeczypospolita i my, miłościwy panie, to jedno!

Batory

Rzeczypospolitę ja tu wyobrażam - nie wy! Rozumiejż waszmość!? Jeno ja interesy Rzeczypospolitej widzę i w całość je łączę, jeno ja, ten pies węgierski, jak mówicie....

Zborowski

Miłościwy Panie!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Batory

... ich strzegę! jeno ja znam drogi przeznaczenia Rzeczypospolitej!

Wy i Rzeczypospolita to jedno? Więc dziś, gdy polskie, węgierskie i litewskie wojska krwawią się pod murami Pskowa, to Rzeczypospolita w komorze ~~wisi~~ siedzi i

przy piecu się grzeje, od czynienia zaciągów i płacenia podatków szlachtę odwodzi, na królewski zamek w nocy się wdziera, do dziewek na tokowanie!

Zborowski

Miłościwy Panie!

Batory

To ma być Rzeczypospolita! To potwór stugłowy co na ciele Rzeczypospolitej wyrósł i Rzeczypospolitą się mieni. Jedna taka głowa padła pod toporem kata. Kazałem ściąć Ościka! Wielmożą był, jak waszmość, i jak waszmościn brat!

Zborowski

My z wrogiem nie porozumiewamy się, jak Ościk, W.Kr. Mości.

Batory

Ale z pomocą mu idziecie! Kto z waszych konszachtów profit ciągnie, jak nie car Iwan!? Jeśli zasiłków pod Psków nie poślę, jeśli podatków na wojnę nie otrzymam - kto zginie? Polska czy Moskwa, pytam Waści? Wam to pytanie nawet nie w głowie, wy nie dostrzeglibyście nawet, że Rzeczypospolita w gruzy się wali, i widzielibyście tylko te głazy, co lecą na głowę króla i kanclerza.

Uskarżacie się, że was przy boku moim niema?

Odegnałem was czy co?

Zborowski

Kanclerz Zamoyski nas odegnał, miłościwy panie...

Batory

Nieprawda!

Zborowski

Ośmielę się rzec, że W.Kr.Mość nie zna pana Zamoyskiego

Batory

Jakże go nie znam?

Zborowski

Nie zna go W.Kr.Mość. My przenikamy go na wylot, my każde mrugnięcie jego powieki rozumiemy. On przy W.K.Mości chce być sam, bo z nikim nie chce łaski dzielić. Czemże byłby Zamoyski, gdyby jeden Zborowski stał przy W.Kr.Mości ? Byłby tylko połową: A gdyby stało dwóch? Byłby tylko trzecią częścią. A gdyby stało więcej, byłby tylko kruszyną, lub nie byłoby go wcale.

Batory

Mogliście byli stać.

Zborowski

Z Panem Zamoyskim stać nam było trudno.

Batory

Czemuż to?

Zborowski

Bo my starsi tu jesteśmy niż powały tego Zamku, W.Ks. Mość. Nam nowa nauka, co ją pan Zamoyski z Padwy przywiósł, do głowy już nie idzie, myśmy w Polsce wszystkich rozkoszy już zażyli, nic nam już nie dziwota, to nie mamy tego, co pan Zamoyski, animuszu, i takiej co pan Zamoyski, ciekawości. Do miski wolniej siada syty niż głodny.

Batory

Gdy Zamoyski ze mną gada, to nie ma w gębie wyrazu "rozkosz" ani "miska" - jeno ma w gębie wyraz "Rzeczypospolita/

Zborowski

Bo dla niego cała Rzeczypospolita miską jest, W.kr.Mość Przy takim jak pan Zamoyski ma apetycie, my musielibyśmy w rogach stołów usiąść, a tegośmy nie nauczni. My nauczni jesteśmy dawać nie brać, a ten co nauczny jest dawać, taką manjerą j ak ten co nigdy nie dawał, brać nie potrafi.-

Batory

Taki przez rokosz bierze, przez bunt!

Zborowski

Taki nie bierze, taki przyjmuje jeno, miłościwy panie!

Batory

I podziękować mu jeszcze za to trzeba.

Zborowski

I podziękować mu jeszcze za to, się godzi, miłościwy panie, gdyż dla dobra króla i korony to czyni.

Batory

Wyście dla dobra króla, i korony nic nie przyjęli.

Zborowski

Bo nas nikt o to nie prosił.

Batory

Ja wam nie wróg! Przybywając tu, na was ani na Zamoyskiego nie patrzałem. Patrzałem na tych co chcieli przy mnie stanąć i ze mną dla szczęścia i chwały korony tej pracować. Zamoyski to uczynił. Nie prosiłem go, ani nie dziękowałem. Ciebie przy mnie nie było.

Zborowski

Banitus jestem, miłościwy panie.

Batory

Co mi ty tą banicją ciągle w oczy świecisz?! Wiesz dobrze, że gdy Rzeczpopolita w potrzebie, to nikt o glejt nie pyta takiego, co przybywa ją ratować. Nie potrzeba ci było glejta aby tu na Zamek dzisiaj w nocy wejść, a potrzeba ci go było aby na czele kozaków swoich pod Psków przybyć!? Ja wam nie wróg! Wszystko moglibyście mieć w Rzeczypospolitej, nie potrzebowaliście się bać aby Zamoyski nad głową wam wyrastał, byleście tylko chcieli.-

Zborowski

My chcemy być sługami Rzeczypospolitej i W.K.Mości.

Batory

Chcecie?

Zborowski

Chcemy.

Batory

Służcie jej.

Zborowski

Jak?

Batory

Ty mnie o to pytasz! Wiesz czego trzeba! Zaciągów i podatków. Przestańcie bunt szerzyć. Wiem, że u szlachty, u panów macie zachowanie, twój brat imć Krzysztof dużo by mógł... Wtedy i ja łaskę bym wam okazał, prawa bym tobie przywrócił, bo byłoby za co. Sformuj zaciągi, idź pod Psków, a nie wrócisz już banitą. Polsce jedności trzeba. Nie za Zamoyskim ja stoję, jeno za Polską. Wiem, że spiski knowasz. Mógłbym zawołać straż, mógłbym przed sąd cię postawić, żeś samowolnie wrócił, żeś się nocą do Zamku wkradł. Nie czynię tego bo wierzę, że Rzeczypospolitej przydać się możesz.-

Zborowski

Miłościwy panie!

Batory

A przydasz się, przyjacielem ci będę i całej familji twojej.

Zborowski

W.K.Mość porusza mi serce.

Batory

I będziesz u mnie na Zamku w Krakowie jak ongi byłeś w Siedmiogrodzie.

Zborowski

Niech do nóg W.Kr.Mości padnę!

Batory

Idź pod Psków i przyjacielem mi wróć!

/ Zborowski nachyla się do ręki Batorego /

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Batory

/ do Possewina /

Widziałeś go księże nuncjuszu ? Największy to warchoł w koronie - Zborowski Samuel.

Possewicz

Banita?

Batory

Ten sam.

Possewin

Banita i po Zamku się przechadza i nie pojman?

Batory

Jakżeż imać pana brata!

Possewin

Dziwny kraj.

Batory

Drugą potencję on tu wyobraża. Potencja w potencji.

Possewin

Wnoszę, że paktowałeś z nim W.Kr.Mość.

Batory

A - paktowałem.

Possewin

Serce mi się kraje, miłościwy panie, gdy na to patrzę.

Batory

Ciężko mnie Bóg doświadcza, księże nuncjuszu.

Possewin

Aby ci drogę twoją przypomnieć, aby cię na nią naprowadzić, królu.

Batory

O jakiej myślisz drodze?

Possewin

O tej o jakiej myślałeś W.Kr.Mość, gdy rzekłeś "Bóg chrześcijaństwo przezemnie zadziwi".

Batory

Więc jakaż to miała być droga?

Possewin

Chciałeś wtedy, W.Kr.Mość, niewiernych pokonać i krzyż na meczetach zatknąć.

Batory

O Węgrzech myślałem, Węgry od tureckiej chciałem uwolnić przewagi, o Węgrzech wtedy myślałem...

Possewin

Gdy ci, miłościwy panie, jako księciu siedmiogrodzkiemu koronę polską ofiarowano, pierwsza myśl twoja była: "na czele potężnego tego narodu stojąc, Węgry uwolnię, niewiernych ukorzę." Korona cię nie nęciła, ten cel cię jeno nęcił. Wszystko dla niego poświęciłeś.

Batory

Wszystko.

Possewin

Opuściłeś naród który cię wielbił, i przybyłeś tu, aby pić żółć.
Pojąłeś za żonę niewiastę, która potomstwa dać ci nie może. Pojąć ci ją kazano, nie dbając,że może chcesz mieć dziedzica swojego imienia. Wszystko dla jednego poświęciłeś celu. Zaginął ci on w walkach gdańskich, w wojnach moskiewskich, dziś znów przed tobą staje, ujrzyj go W.ks.Mość!

Batory

Gdzież on jest?

Possewin

Z carem Iwanem pokój zawrzyj, wraz z nim Ligę Królów chrześcijańskich przeciw niewiernym uformuj.

Batory

Niewierni mniej Polsce ~~gi~~ grożą, niż będzie grozić Moskwa, nawet w Lidze królów chrześcijańskich.

Possewin

Miłościwy panie, interes wiary ponad interesem Polski jest.

Batory

Na tę wiarę Polsce przysiągłem służyć.

Possewin

Miłościwy panie, obaj cudzoziemcami jesteśmy w tym kraju, możemy więc powiedzieć sobie, gdy nas nikt nie słyszy prócz Boga: ten kraj zginie.

Batory

Co rzekłeś?!

Possewin

Ten kraj zginie. W.Kr.Mość czujesz to tak dobrze jak iw ja.

Batory

W narodzie tym wielka jest siła.

Possewin

Rozniesie go ona, bez hamulca i bez kierunku. Jedno interregnum się przetrzyma, ale nie interregna co systematem się staną. Nie ciągłe ~~elekcje~~ elekcje, nie ciągłe walki elektów między sobą. W.Kr.Mość dla kraju tego poświęciłeś wszystko, i kogo masz za sobą? Kanclerza i garść rycerzy. A przeciw sobie Zborowskich i tłumy co z nimi do buntu ~~kidą~~. Powoli w tym kraju

Zamoyscy zginą, a Zborowscy zostaną.

Batory

Gromnicą nad Polską świecisz, książe!

Possewin

Gromnicą tą drogę W.Kr.Mości oświecam. Cóż przed niebezpieczeństwem zewnętrznem Polskę ochraniasz, gdy przed wewnętrznem ochronić jej nie zdołasz? Polskim królem zostałeś, niechże ci Polska posłuży szczeblem do tego, czem chciałeś być. Cóż, jeśli szczebel ten pęknie, gdy na nowym, wyższym, stać już będziesz...

Batory

Zostaw mnie, księże nuncjuszu!

Possewin

Niech Bóg czuwa nad W.Ks.Mością.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

AKT III.

4.

Komnata zamkowa. Filon Kmita. Gryzelda Zamoyska. ~~Gryzelda~~.

Gryzelda

Panie Kmita, waszmość przyjacielem mu byłeś.

Kmita

I wrogiem mu nie jestem - Bóg widzi. Wrogów on nie ma. Człek co wciąż głowę waży, w cudzych sercach jak dzwon bije, i żal jeno budzi, że w tej głowie płomień tylko jest, a rozumu ani krzty! Nawet pan ~~Zółkiewski~~ Chłędowski, choć go wziął w więzy, wrogiem mu nie jest.-

Gryzelda

Pan ~~Zółkiewski~~ Chłędowski go nie miłował, źle o nim zawsze mówił.

Kmita

Tak jak my wszyscy. Żal miał do niego o niego samego. Ale pod Pskowem przyjaźń mu okazował. Za banitą nikt go tam nie miał. Patrzyliśmy jak ta banicja przy szturmach się rozwiewa, niby mgła, kiedy wiatr dmucha. Miałem go przy sobie, gdym z Radziwiłłem szedł wzdłuż Wołgi, aż pod zamek cara na Starycy. Cudny był rycerz.-

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we LWOWIE EGZEMPLARZ ZASTRZEŻONY

Gryzelda

Czy to się nie liczy!?

Kmita

Miłościwa pani, rycerstwo całe cudów dokazywało, życie miało za nic, na śmierć świadomie szło. Do ataku rycerze białe koszule śmiertelne na zbroje przywdziewali wx i w namiotach zostawiali testamenty. A on z pośród nich odszedł.

Gryzelda

I czemu?! Czemu!?

Kmita

Ano, widzimy teraz czemu. Panu hetmanowi kije pod nogi rzucać, doły pod nim kopać, gdy sprawa pokoju pod obrady weszła. Tu posły moskiewskie czekają w Krakowie, a jego kompany motłoch podnoszą, a on sam za hetmanem gna i gwoździe że w dyby go weźmie, Na Zamek gotuje się wedrzeć i interregnum ogłosić. Ręka jego brata, Krzysztofa, w tem. Ja wiem, On go z pod Pskowa wywabił, i na te zbrodnie pchnął!

Gryzelda

Tego po planu końmi włóczyć bym kazała!

Kmita

I ja też!

Gryzelda

Pan Samuel hetmana pod Pskowem nie widywał?

Kmita

Nie.

Gryzelda

Nigdy?

Kmita

Nigdy. Z oczu mu schodził. Nienawidzi on hetmana srodze. Brat Krzysztof nienawiść tę w nim zaszczepił, bo to człek w gębie mocny i umysł ma przewrotny, jakby w piekle do akademji chodził. Zawiść, miłościwa pani! Zborowskim się zdaje, że gdyby nie hetman, to oni pierwszymi byli w Rzeczypospolitej, i że hetman nic innego nie ma na głowie, jak o ich poniżeniu myśleć. A każde powodzenie hetmana, choćby to było powodzenie Rzeczypospolitej, tak ich pali, jakby im się stare rany na ciele otwierały.

Gryzelda

Ale pod Pskowem pan Samuel na życie hetmana nie nastawał?

Kmita

Nie. To mu w głowie nie było. Nic przeciw niemu powiedzieć tam nie można.

Gryzelda

Zbrodzień on niemjest. Ja to wiem dobrze, znam go z Siedmiogrodu.

Kmita

O Siedmiogrodzie ciągle ~~się~~ on gada.

Gryzelda

Gadał waćpanu?

Kmita

Gadał. Widzi mu się, że tam mu los różami zakwitał, i że pan hetman te różże, z korzeniami z ziemi powyrywał. Troi mu się, że król bez niego nie byłby królem, i że gdyby nie podstępy hetmana, to on miejsce hetmana by zajął. Proporji nijakiej nie widzi. Zadne mu miejsce nie za wysokie. Perskiego królestwa od tatarów się domagał, i w umyśle do reszty mu się popsowało. Człek to nieszczęsny, ale nie widzi, że nikt mu nie winowaty. Hetman i Hetman! Hetmanowi wszystkie nieszczęścia przypisuje, jakby mu hetman Wapowskiego kazał zabijać.

Gryzelda

Krzysztofa Zborowskiego ręka w tem wszystkiem.

Kmita

Nie czyja inna.

Gryzelda

A czemuż on wolno chodzi, a ten pojman?!

Kmita

Pan Samuel dzieckiem, nie jest, sam za siebie, odpowiada.

Gryzelda

Waszmość myślisz, że zmiłowania dla niego nie będzie?

Kmita

Zmiłowanie być może. Król twardy jest, ale serce ma jak gołąb.

Gryzelda

Ościk

A ja się boję. ~~Oxźćźźxkxxxxxdka~~ dał garło.

Kmita

Ościk zdrajcą był, od cara moskiewskiego pieniądze brał, ~~nad~~ nad takim i pan Jezus by się nie ulitował!

Gryzelda

Pan Samuel zdrajcą nie był.

Kmita

Nie.

Gryzelda

I nic od nikogo by nie wziął.

Kmita

I to prawda.

Gryzelda

Straszna rzecz, by była, aby rycerza takiego głowa spaść miała.

Kmita

Tego nie myślę. Ale na całe życie, na wieżę osądzony będzie.

Gryzelda

Och! tego nie może być!!

Kmita

Gorsze to niż śmierć.

Gryzelda

Niechby raczej ~~nie~~ to było, ale ja się lękam. Czy pokój zawarty będzie?

Kmita

Musi być. Ducha pod Pskowem nie brak, ale głodu się nie przetrzyma.-

Gryzelda

Panie Kmita, waszmość przyjacielem mu byłeś.

Kmita

Rzekłem, miłościwa pani, że i dziś nie jestem mu wróg.

Gryzelda

Razem z waszmością wzdłuż Wołgi aż pod zamek cara szedł.

Kmita

Szedł.

Gryzelda

I inni przecie z wami byli.

Kmita

Byli.

Gryzelda

Tacy co u króla mają posłuchanie.

Kmita

Radziwiłł ma i Zbaraski i Haraburda.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Gryzelda

I waszmość też.

Kmita

Król jegomość chętnie mnie widzi i łaskę mi swoją okazuje.

Gryzelda

Pamiętaj waszmość co pan Samuel pod Pskowem czynił, wszystkie jego pamiętaj czyny. Królowi je ukaż, gdy będzie trzeba.-

Kmita

Pod Pskowem hetman wodzem był. I tuszę, że nie zaniedba, że sam do króla przemówi, gdyby stać się miało to o czem miłościwa pani myśli.

Gryzelda

Na nikogo się waszmość nie oglądaj! Wasza to sprawa, nie hetmana - tych co pospołu z panem Samuelem krew lali. Waszmości, Zbaraskiego, Radziwiłła. Gdyby do

czego przyszło, królowi do nóg padnijcie i suplikę wnieście.

Kmita

Jam gotów.

Gryzelda

Za słowo trzymam waćpana.

Kmita

Jako rzekłem, tak uczynię.

Gryzelda

Padniesz waszmość do nóg królowi?

Kmita

Padnę.

Gryzelda

A tamci?

Kmita

Za tamtych nie gwarantuję!

Gryzelda

Na kogoż on rachować ma w nieszczęściu, jak nie na tych co towarzyszami mu w boju byli? jak nie na tych co wiedzą, że zdrajcą on nie jest, jeno płomień ma

w głowie, jakieś to waszmości powiedział. Zlitujcie się nad nim, to i los nad nim się zlituje.

Kmita

Los?! Miłościwa pani, los to taki hetman co przyjaciołom odchodzić precz każe, gdy człek w nieszczęściu jest pogrążon.

Gryzelda

Ale Radziwiłł, Zbaraski, Haraburda - nie tacy?

Kmita

Nie mówię, że byli tacy.

Gryzelda

I waszmość nie taki, bo na pana ~~Zółkiewskiego~~ Chłędowskiego nie liczę.

Kmita

On go przecie pojmał.

Gryzelda

Pojmać go mógł, ale wstawić by się mógł także.

Kmita

Pan ~~Zółkiewski~~ Chłędowski jak i pan hetman prawo ponad wszystko przenosi.-

Gryzelda

Mówisz waszmość, że pokój zawarty będzie?

Kmita

Musi być zawarty.

Gryzelda

W pokoju serca miękczeją. Bóg z litością do dusz wstępuje. Gdy krew lać się przestaje, możność nowego jej widoku straszniejsza jest, niż dawne jej strumienie. Wtedy gdy waszmość z przyjacioły do króla przemówisz, to król się zastanowi.

Kmita

Miłościwa pani, od pana hetmana też w tej rzeczy wiele zależy...

Gryzelda

Ja też z królem mówić będę.

Kmita

Król też nań łaskaw był w Siedmiogrodzie.

Gryzelda

Panie Kmita, tego królowi przypominać nie trzeba, o tem nie mówcie nic. Każdy kto króla znał, kto

króla kiedy widział, myśli, że do wszystkiego u króla ma prawo i że król o nikiem, jeno o nim myśli. Króla to gniewa. Do wspaniałości króla trzeba apelować, o przyjaźniach dawnych nie napomykając. Pan Samuel w wieży teraz siedzi i tylko więźniem jest. Waszmość wieści od niego nie masz?

Kmita

Nijakich. Ale wiem, że papiery przy nim ~~[illegible]~~ znaleziono, które spisku na króla dowodzą.

Gryzelda

Papierów on nie ~~miał.~~ pisał. To Krzysztof!

BATORY - ZAMOYSKI.

Gryzelda

Miłościwy panie, ~~n~~oto pan Kmita, o Pskowie mi mówi, i o czynach pana Zborowskiego Samuela, który teraz pojman i uwięziom.

Batory

Nie za pskowskie czyny on uwięzion.

Gryzelda

Szalony to był człek i kara słusznie mu się należy że taką głowę Bóg mu dał - taką co pod miecz ciągle

się prosi. Miłościwy panie, ukarz go, ale nie tak abyś mu już nigdy darować nie mógł!

Batory

Co ci na nim?

Gryzelda

On gościem naszym był w Siedmiogrodzie! Znałam go, na pokojach naszych bywał, niema ktoby za nim dziś prosił, więc ja proszę!

Batory

Sprawa jego jeszcze nie rozpatrzona, przyjdzie czas na nią. Teraz posłowie moskiewscy czekają z traktatem do podpisania.

/ Kmita i Gryzelda odchodzą./

Batory

/ Do Zamoyskiego/

Na imaginację niewiast działają fanfarony. Byle na koniu dobrze siedział i kopję dobrze robił, to już rycerz, a byle umiał w ogień skoczyć, to już bohater. Nie wiedzą one i wierzyć nie chcą, że są tacy, co odwagę swoją niosą równo w obronie spraw wielkich jak i nikczemnych. Bo odwaga w nich

jest, jeno krom odwagi nic niema. Ale ty ćonie swojej się nie dziwuj, znała go, to go jej żal.

Zamoyski

Ze słów jej miarkuję, że się wieść szerzy, Kmita jej widać mówił, jakoby Zborowski garło miał dać.

Batory

Nie języki ludzkie wieść tę szerzą, lecz szerzy ją rzecz sama. Z rzeczy samej się unosi jak para z pod pokrywy wrzącego kotła. Widoczne jest dla wszystkich, że taki powinien mu być koniec.

Zamoyski

Ale na litość W.Kr.Mości się rachuje, że koniec ten będzie odsunięty.

Batory

Już jej nie mam. Dziesięć razy drogę mu ukazywałem, dziesięć razy rękę podawałem - na darmo! Pies wściekły! Cóż by to było, gdyby zamach do skutki przywiódł, kiedy posły moskiewskie są w Krakowie?! Turcja nań się skarży, że wiecznie napadami ją niepokoi. Wojnę na kraj ściągniemy, aby jedna szalona pałka bezpiecznie wyszumieć się mogła?

Zamoyski

Miłościwy panie, ja go nie bronię, jeno drogi powściągnięcia są różne. Na wieżę skazać dożywotnią, i swawolić więcej nie będzie.

Batory

Jeszcze więcej swawolić będą za niego inni. Imć Krzysztof - cała Zborowjana. W wieży siedzi - męczennik szlacheckі! Wolność w okowach jęczy! Ty wtedy innego słowa na sejmie nie usłyszysz, innego imienia nikt nie wyrzeknie. Z wieży tej zaraza na całą Rzeczypospolitą pójdzie.

Zamoyski

Więc co uczynić?

Batory

Sciąć!

Zamoyski

Miłościwy panie, prawda jest, że on z nich najmniej winny.

Batory

Dlaczego najmniej?

Zamoyski

W rozum brata swego ~~zaopatrzy~~ zapatrzony, rozumowi brata ~~ramienia~~ sumienia użycza.

Batory

Nie taki głupi on, aby nie wiedział, co na powszechność sprowadza. Ja go znam - i on ma swój rozum.

Zamoyski

Ale w ten rozum kto inny ziarno swoje sieje.

Batory

Ty go bronisz Zamoyski?!

Zamoyski

Nie bronię, W.Kr.Mości, tylko sumienie chcę mieć czyste.

Batory

Sprawiedliwość sumienia ci nie zabrudzi.

Zamoyski

W.Kr.Mości, on jest mi wróg! ! Oni wszyscy, sądząc, że na nich nastaję, zgubić by mnie chcieli. Więc czy przezemnie samego złość nie gada. - boję się. Ja w tej nieszczęsnej sprawie chciałbym być jak samo prawo.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Batory

Będziesz jak samo prawo.

Possewin

/ wchodzi/ Najjaśniejszy panie, posłowie moskiewscy przyjmują warunki W.Kr.Mości. Inflanty Waszej Królewskiej Mości, ziemia Połocka z Połockiem też. Wszystkim żądaniom W.Kr.Mości zadość się stało.

Batory

Dla Ojca świętego takie jeno stawiałem, nie chcę mu w zbawieniu chrześcijaństwa przeszkadzać, zamykać mu dróg nawrócenia Moskwy, choć w nie nie wierzę.

Possewin

Car Iwan sumienie ma poruszone, chce czysty przed Bogiem stanąć.

Batory

Ano, jak tam stanie, nie wiem,... wielkiego dokonałeś dzieła księże nuncjuszu.

Possewin

Więc traktat można podpisać? Posłów można wołać?

Batory

Wołaj.

/ Possewin otwiera drzwi, wchodzą posłowie moskiewscy, Kniaź Jelecki i Alfierjew, - każdy z nich trzyma pergamin - stają w pośrodku komnaty - chwila milczenia

Jelecki

Car moskiewski Iwan pokłon przesyła W.Kr.Mości.

Batory

Przystąpcie, panowie moi.

/ Jelecki, rozwija pergamin, Zamoyski czyta /

Zamoyski

"Car rosyjski, władca Smoleński i Inflancki... Co to jest? Primo kniaź moskiewski, a nie car rosyjski....

Possewin

Tego w traktacie nie było! Co znaczy car? Jeśli znaczy "cesarz", to tytuł taki tylko papież daje. Jeśli znaczy "chan", to chrześcijańskiemu monarsze nie przystoi bisurmańskich tytułów używać.Heretyki jeśeście!

Alfierjew

Sam heretyk jesteś, boś ksiądz, a brody nie nosisz!

Possewin

Kto heretyk!?

Alfierjew

Tyś heretyk, i papież heretyk, bo krzyż na pantoflu nosi, a krzyża niżej pasa nosić nie wolno!

Zamoyski

Jakże to? Król Polski będzie Inflanty dzierżył, a kniaź moskiewski będzie się ich władcą mianował?! Tego nie może być!

Alfierjew

To nie ten traktat.

Zamoyski

A gdzie ten co ma być?

Alfierjew

Tu. / rozwija swój pergamin/. Tamten pierwej napisany.

Zamoyski

/ czyta / ... " kniaź moskiewski..." I dobrze, wszystko jak trzeba.

/ Batory wyciąga rękę do podpisu i traktat podpisuje oddaje - posłowie przyjmują z ukłonem./

Batory

Zostańcie na pokojach naszych, panowie moi, uprzejmie nam mili.

Zamoyski

/ otwiera drzwi do przeciwległej sali/

Pokój podpisany!

Alfierjew

/ do Possewina/ A ty się gniewać nie masz co!

/ Na salę wchodzi tłum ryceszy i dam, między nimi ~~Żółkiewski~~ Chłędowski, Herburt, Kmitá, Ostaszewski, królowa, Gryzelda, Z zewnątrz dochodzą radosne okrzyki, biją dzwony.

Batory

Naród się cieszy.

~~Żółkiewski~~ Chłędowski

Najjaśniejszy panie, Psków nie nasz!

Batory

Nie nasz - mości ~~Żółkiewski~~ Chłędowski - nie nasz!!

Herhurt

/ do Kmity /

Pokój bez Szwedów, zawikłania stąd przewiduję.

Kmita

Takiego życia, coby bez zawikłania było, kasztelanie, niema.

Szlachcic I

Ale Zamoyski się nadyma! ~~fin! fin! fin!~~ fiu! fiu! fiu!

Szlachcic II.

Wygrał!

Szlachcic I

Wygrał i nie wygrał - Pskowa nie ma!

Szchlachci 2.

Ale z królem gada. Nie odstępuje króla, żeby wszyscy widzieli, że jeno on i król.

Szchlachci 1.

Król do posłów moskiewskich przechodzi.

Szlachcic 3.

Nie ~~wiemy~~ wiecie waćpanowie, co z Samuelem Zborowskim się stanie?

Szlachic 2

Pan kanclerz sprawy publiczne pozałatwiał, to teraz załatwi porachunki prywatne. Wziął Zborowskiego i trzyma...

Szlachcic 1.

Wilka za uszy!

Szlachcic 3.

Nic mu nie będzie!

Szlachcic 2.

Nic?

Szlachcic 3.

Zborowskiemu nic!

Szlachcic 2.

Dałby bóg! Najlepiej by było, żeby się pogodzili. Co było, to było! Teraz pokój już!

Szlachic

Powiedz mu to waćpan.

Szlachcic 2

Komu?

Szlachcic 1

Kanclerzowi!

Szlachcic 2.

Cobym nie miał powiedzieć!

Szlachcic 3.

Patrzajcie, posłowie moskiewscy królowej się prezentują.

Szlachcic 1.

Dobrze się prezentują.

Szlachcic 2.

Bardzo godnie! Gada się o nich Bóg wie co, a ja powiadam, że można z nimi byłoby żyć w zgodzie!

Szlachcic 3.

Takie jest i zdanie papieskiego nuncjusza.

Szlachcic 2.

NO, Bo Ojciec Swięty najlepiej wie.

Szlachcic 3.

I waćpan także!

Ostaszewski

/ do Gryzeldy / Do nóg miłościwej pani się kłonię. Ostaszewski sum, Zborowskiego Samuela przyjaciel.

Gryzelda

Co waszmość mi powiesz?

Ostaszewski

Miłościwa pani, śmiałości mojej daruj!

Gryzelda

Mów waćpan!

Ostaszewski

Do nikogo z tym ciężarem moim nie mam tu przystępu. U nikogo litości nie podejrzywam. Serce mnie tknęło do ciebie, miłościwa pani, małżonki hetmana.

Gryzelda

Co się stało?

Ostaszewski

Samuel ścięt będzie.

Gryzelda

Skąd waćpan wiesz o tem?

Ostaszewski

Kat ma rozkazanie trzymać się na pogotowiu...

Gryzelda

Ach!!

Ostaszewski

Tak jest, miłościwa pani.

Gryzelda

Skąd waszmość wiesz o tem?!

Osłaszewski

Ja z przyjaciółmi memi w mieście tę rzecz badaliśmy. Jeno pojman został, postanowione to zostało.

Gryzelda

Pan Samuel ma przyjaciół w mieście?

Ostaszewski

Ma.

Gryzelda

Jakże!? Porwać go nie możecie?! Odbić!?

Ostaszewski

Nie.

Gryzelda

On za was głowę swoją by ważył. Za waćpana szyję by swoją dał!

Ostaszewski

I jabym dał, ale w tem położeniu nic się nie poradzi, i pan Samuel nicby nie poradził. Tu jeno litości miłościwa pani, litość i sprawiedliwość, boć przecie ~~sprawiedliwa~~ niesprawiedliwa rzecz się dzieje. On na pana hetmana nie nastawał, nie nastawał, miłościwa pani, jako żywo nieprawda! ~~Ale~~ Impetyk był i przechwalał się co on to może, ale ręki na hermana by nie podniósł. Znam go przecie, Nie chciał być upokorzon, i chciał pokazać co to on może, ale ręki by nie podniósł. Jak mówił z nami, z przyjaciółmi swoimi, największe miał dla hetmana uwielbienie, wyznawał, że pan hetman pierwszy mąż w Rzeczy pospolitej.

Gryzelda

Waszmość nie koloryzuj, i nie mów mi czystą prawdę!

Ostaszewski

Czystą mówię prawdę, miłościwa pani.

Gryzelda

Listy u niego znaleziono, że na Zamek wedrzeć się chciał, że zamach planował.

Ostaszewski

To nieprawda, miłościwa pani. Listy z niego były, bo imć. Krzysztof Zborowski je pisał. On całego nieszczęścia przyczyną. Ale pan Samuel w tem nie był. Samuel chciał jeno za panem hetmanem do Krakowa wjechać, i cieszył się że witam przez pospólstwo będzie, że pokaże! Mieliśmy mu powitanie zgotować, ale jeno tyle.

Gryzelda

I to udowodnić się da?

Ostaszewski

Da się udowodnić miłościwa pani.

Gryzelda

/ patrząc w stronę króla i Possewina/

Kiedy król z Possewinem mówić przestanie? Kiedy mówić przestanie...?

Jagiellonka

/ do Zamoyskiego/

Mości hetmanie, moje prośby mało u was znaczą...

Zamoyski

Najjaśniejsza Pani!

Jagiellonka

Król szwedzki do układów o pokój dopuszczony nie został.

Zamoyski

Nagle ta rzecz się stała, ale pokój zawarty z Moskwą, jak Jej Kr.Mość pragnęła.

Jagiellonka

Ech.. Prośby moje mało znaczą, a ja jednak suplikę wnoszę.

Zamoyski

Rozkazuj, najjaśniejsza pani!

Jagiellonka

Za tym biedakiem. Powsinoga on jest, nicpotem, ale go uśmiercić szkoda, taki nawrócić się może.

Zamoyski

O panu Zborowskim mówi królowa?

Jagiellonka

O nim samym.

Zamoyski

Któż o śmierci jego rozpowiada?

Jagiellonka

Mówił mi Kmita i Gryzelda. Ją tą rzecz okrutnie boli. W Siedmiogrodzie go znała, na turniejach widywała, na dworze u króla bywał,—to teraz ~~wyjść~~ myśleć, że ten

sam ma być ścięty - strach. Niewieście serca miększe są niż wasze, lękają się krwi, i takich rąk co krew leją. Na serce żony uważaj, panie hetmanie.-

Gryzelda

/ przystępuje do króla, kończącego rozmowę z Possewinem

Miłościwy Panie, Samuel Zborowski ma być ścięt!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Batory

Kto ci to powiedział?

Gryzelda

Wiatr tę wieść niesie! Ja wiem, że ścięt ma być!

Batory

Kto ci powiedział? pytam.

Gryzelda

Między rycerstwem mówią. Od bicia serc rycerzem zbroje by popękały, tym co z nim pod Pskowem byli, gdyby to stać się miało. On swoją krew tam dawał, nie myślał aby jego krew swoi później przelali.

Batory

Nie on jeden krew dawał.

Gryzelda

Ale tylko jego ma się teraz przelać.

Batory

Nikt inny tego co on nie czynił.

Gryzelda

On nic nie uczynił, miłościwy panie, zbadaj tę rzecz!

Batory

Do końca będzie zbdana.-

Gryzelda

I ulituj się!

Batory

Nie miał on litości nad Rzeczypospolitą.

Gzyzelda

Zlituj się, miłościwy panie!

Batory

Myślisz, że litości nie mam, i że to łetko litość w sercu nosić, gdy nakarmić ~~się~~ jej niema czem? Nie zabijał on, nie mordował, nie palił! Na kraj niebezpieczeństw nie ściągał!?

~~Gryzelda~~ Gryzelda
Na W. Kr. Mość ręki on nie podnosił!

Batory
Na mnie? Co na mnie? Na króla polskiego podnosił. Czyn jego każdy w tym kraju majestat królewski podważał,

jakoby powały z pod domu, ten majestat z pod Rzeczypopospolitej wyrywał.-

Gryzelda

O tem wszystkiem dawno wiedziałeś, miłościwy panie, i gadałeś z nim.

Batory

I dość mi na tem, Dość wiem, że z tego gadania nic.

Gryzelda

Więc to prawda!? Więc to prawda, miłościwy panie!

To prawda!!

Batory

Czemu tak o tem chcesz wiedzieć?

Gryzelda

Miłościwy panie, nie czyń tego, abyś nie żałował?

Batory

Co rzekłaś?

Gryzelda

Abyś nie żałował! Aby w twoim rodzie, aby w Batorych ro-

dzie, ~~ale~~ nie stała się rzecz jaka się jeszcze nie stała!

Batory

Gryzeldo!

Gryzelda

Miłościwy panie, gdy~~ż~~ go na krużganku zamkowym, zszedł, w tę noc, gdy~~ż~~ z pod Pskowa wrócił - wiesz z kim był? ze mną!

Batory

Z tobą!?

Gryzelda

Zemną!?

Batory

Żoną Zamoyskiego jesteś!

Gryzelda

Już trzecią! Będzie miał czwartą! Jam, miłościwy panie, na wszystko gotowa, i to com tobie krzyknęła, na cały Zamek krzyknę!

/ Stoją, naprzeciw, patrząc sobie w oczy/

Zamoyski

/ podchodząc / Co tobie jest!?

Batory

/ cicho, dobitnie do Gryzeldy / M i l c z .

Zamoyski

Co tobie jest.?

Gryzelda

Ta krew przed oczami mi gra, co ją bierzesz na swoje sumienie! Niewinną, niewinną! Spytaj! Jego samego spytaj, czy zamachy knował! Nie kłamie on! nie kłamie przed śmiercią! Szaleniec był, ale nie zbrodniarz! Szaleństwo popełnił, ale nie nikczemność!

A K T IV.

5.

/ Cela Samuela Zborowskiego. Samuel Zborowski. Wchodzi Zamoyski.

Zborowski

Pan hetman!

Zamoyski

Panie Samuelu!, słyszę, że chciałeś zemną gadać, że chciałeś mi jakoweś rzeczy zwierzyć, więc przychodzę. Co masz mi rzec to rzeknij.

Zborowski

Będę ścięty?

Zamoyski

O wyroku dowiesz się gdy zapadnie. Co będzie, będziesz wiedział. Rycerz jesteś.

Zborowski

Inna to śmierć w polu, a inna na pniu... Ale ja się nie boję.

Zamoyski

Więc co mi miałeś rzec?

Zborowski

Panie hetmanie, wrogiem mi jesteś takim, jakim mikt nie był. I z tobą mam gadać ostatnim?!

Zamoyski

Chciałeś?.

Zborowski

Wrogiem mi takim jesteś, jakim nikt nie był! Nastajesz na mnie, na wszystkich nastajesz Zborowskich! Tyś mnie od króla odsunął. W Siedmiogrodzie przyjacielem byłem królowi. Przez kogom serce jego stracił jak nie przez ciebie? Tyś mi ten los zgotował! Z drogi mnie swojej odsuwasz: A wiedz, wiedz panie hetmanie, że gdybyś ty na mojem miejscu był, a ja na twojem, to nie byłbym ci taki! To ~~widzisz~~ wiedz!
Czem ja mogłem być! Ataman kozacki to tyle co hetman! Tatarzy o moją łaskę zabiegali! Gdybym wolny był! to jeszcze Rzeczpospolitej bym się przydał, ale ty mnie nie puścisz - wiem! Los mój na drodze ci stanął i podeptałeś mój los!

Zamoyski

Wiesz kiedy twój los się zaczął? Kiedyś Wapowskiego zabił.

Zborowski

Ty mi Wapowskiego nie wypominaj, bo on i tak cięgiem przedemną stoi!

Zamoyski

Więc co mi chciałeś rzec?

Zborowski

Nic nie chciałem!

/ Zamoyski wstaje /

Zborowski

Zaczekaj! Będę ścięt? Powiedz!

Zamoyski

Już ci powiedziałem.

Zborowski

Ja wiem, że będę. Twoja ręka i głowa w tem, żebym był. Prawo masz wciąż w gębie: Prawem się zasłaniasz hiby tarczą. I za tą tarczą nikt złości twej nie widzi! Nikt takiej krzywdy jak ~~żaj~~ ty mi nie zrobił!

Zamoyski

Com ja ci zrobił, człowieku!?

Zborowski

Gdyby nie ty hetmanie, gdyby nie ty!

Zamoyski

To co?

Zborowski

Na twojem byłbym miejscu!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Zamoyski

W tem winy swojej nie widzę.

Zborowski

Jam króla na tron wprowadzał - nie ty!

Zamoyski

A teraz z tronu go zrzucić chciałeś.

Zborowski

Jam króla przyjacielem, był w Siedmiogrodzie, i całego jego domu.

Zamoyski

To też w domu króla żałość budzisz. Bratanica króla, moja żona, wstawiała się za tobą.

Zborowski

Pani kanclerzyna?

Zamoyski

Prawda.

Zborowski

Podziękuj. A gdy coś z tej przyjaźni jeszcze dla mnie chowa, niech się pomodli za mną.

Zamoyski

Modlić się będą za tobą, panie Samuelu.

Zborowski

Przed kim się wstawiała?

Zamoyski

Przed królem i przedemną.

/ Zborowski milczy chwilę /

Zamoyski

Więc co mi miałeś rzec?

Zborowski

Nic!

Zamoyski

Nic?

Zborowski

Nic! Nic!! Czego czekasz!? Naigrywać się nademną przyszedłeś!? Oczy mną paść!?

6.

Na sali zamkowej. Filon Kmita.-Herburt,- Jan Zborowski, Kasztelan gdański,-grupa rycerzy.

Rozmowa wśród rycerzy.

- Patrzajcie, brat Samuela, kasztelan Zborowski czeka,
- Jutro o świcie mają go ściąć.
- Król się zawziął.
- Kanclerz się zawziął więcej ni król.
- Królowa o litość króla błagała naderemnie.
- Nieboszczyk król by darował.
- Miększe miał serce.
- Szkoda go. Nie był łotr. Łotrostwa nijakiego nie uczynił.
- Łotrowstwa nie uczyniłby dla swojej prywatnej spra-

wy, ale dla takiej co za publiczną po swojemu rozumiał, na każde łotrowstwo był gotów.

- Kamieniem nie ciskaj już na niego waść!

- Spiskował, nieszczęście mógł sprowadzić.

- Posłowie moskiewscy w Krakowie byli...

/ Przez salę przechodzi Zamoyski, Kmita zatrzymuje go./

Kmita

No, jakże?

Zamoyski

O co się pytasz?

Kmita

O losy pana Samuela.

Zamoyski

Jutro ścięt będzie.

Kmita

To nie może być!

Zamoyski

Musi być.

Herburt

Panie kanclerzu,okaż łaskę.

Zamoyski

Król ją może tylko okazać.

/ Jan Zborowski / zbliżając się/

Panie kanclerzu...

Zamoyski

Przestań, kasztelanie, nie mów mi nic! nie mów!
Szanuję twą boleść, i ciebie,i najstraszniejsza to dla mnie rzecz, że teraz na cię patrzę. Powiem ci tylko tyle: ~~wolałbym~~ wolałbym umrzeć sam, jak tę rzecz wykonać. Muszę. Z Rzeczypospolitej naigrawać się, Rzeczpospolitej zdraszać nie wolno.

Jan Zborowski

Nie był zdrajcą Samuel.

Zamoyski

W rękach listy mam co przy nim znaleziono, od brata waszmościów, Zborowskiego Krzysztofa. Na Zamek się wedrzeć ukartowali, króla z tronu złożyć, i to wtedy gdy wojna z Moskwą była. Król widział go, pana Samuela, ocalenia drogą mu wskazował, banicję przyrzekł zdjąć,

pan Samuel rękę królewską całował...

Jan Zborowski

Ale zdrajcą nie był, panie kanclerzu!

Zamoyski

Prawdę ci rzeknę, za zdrajcę go nie mam. Gdyby pan Krzysztof ~~nie~~ na niego nie natarł, to nawróciłby się po tej rozmowie z królem. Zdrajcą on nie był, ale zdradę szykował, ale prawa za nic miał! Bóg co w serca patrzy, może mu wybaczy, może okaże litość dla tej głowy, co była jak dzban z szumiącem winem - ale my, co jemo prawa jesteśmy stróże, okazać jej nie jesteśmy władni. Oto król!

Jan Zborowski

/ do króla / Miłościwy panie, o łaskę W.Kr.Mość błagam dla nieszczęsnego mego brata.

Batory

Kasztelanie, malowanym byłbym królem, gdybym ją okazał.

Jan Zborowski

Malowanym nie był królem Zygmunt August, W.Kr.Mość, a jednak w takiej chwili, gdybym ja przed nim stanął, com mu całe życie, jak W.Kr.Mość, wierny był, to o wier-

ności by tej nie zapomniał.

Batory

Ja ją pamiętam, kasztelanie.

Jan Zborowski

Ale na szalę, coby szalę gniewu przeważyła, W.Kr.Mość rzucić jej nie chcesz.

Kmita

Miłościwy panie, do tego głosu kasztelana gdańskiego, rycerza z pod Tczewa, co nad gdańszczanami Waszej Kr. Mości zwycięstwo dał, ja w imieniu rycerzy z pod Połocka i Pskowa głos przyłączam, za rycerzem, szlachcicem, naszym bratem!

Batory

Milcz Kmita! Psków byłby nasz, gdyby nie ta w kraju zmowa i bunt:

/ przechodzi z Zamoyskim, drogę zastępują mu królowa i Gryzelda/.

Batory

Królowo! kanclerzyno! Pskowa nie mamy, Krakowa mieć nie będziemy jak tym sprawom, litość okazywana zostanie..

Albo prawo i porządek w Rzeczpospolitej nastanie, albo wcale nie będzie Rzeczypospolitej!

/ Gryzelda chwieje się i pada w ramiona Zamoyskiego /

Zamoyski

Jam tu nie winien nic!

7.

Swit. Plac przed katedrą Zamkową. Dwóch pachołków katowskich niesie pień - za niemi kat z toporem, Przechodzą.

Oddział wojska - przechodzi.

Samuel Zborowski

/ idzie w żupanie białym atłasowym i delji szkarłatnej.

Ksiądz

Koło Zborowskiego idą Mroczek i Urowiecki. Zborowski idąc ~~nc~~ modli się z książki. Otoczeni rycerstwem.

Zborowski

/ zatrzymując się przed kościołem/

Boga chwalą w tym domu, a nie kogo innego; proszę was, dopuśćcie mi, abym tu ostatnią ofiarę oddał panu Bogu memu.

Urowiecki

Nie może z tego być nic, już pójdź, bo nie masz czasu.

/ z kościoła wychodzi Zamoyski /

Zborowski

Zamoyski!

Zamoyski

Jam jest.

Zborowski

Czego jeszcze odemnie chcesz?

Zamoyski

Odpuść mi, panie Zborowski!

Zborowski

Jakże ja ci odpuścić mam?

Zamoyski

Przed ołtarzem nocc całą krzyżem leżałem, Pana Zastępców pytając - czy krew twoją na sumienie swe wziąść mam prawo. Jako kanclerz, stróż praw Rzeczypospolitej, inaczej postąpić nie mogę, ściąć cię muszę. Jako człowiekowi -odpuść!

Zborowski

Nie odpuszczę przed Bogiem i przed ludźmi, bo mnie niewinnie tracisz.

Zamoyski

Odpuść mi, panie Zborowski.

Zborowski

że nie odpuszczę - to wiedz!

Zamoyski

Dla żywego Boga cię proszę, odpuść mi.

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stoł. m. Lwowie

Zborowski

Jużeś mnie teraz zagadł. Odpuszczam, ale cię pozywam przed straszliwy sąd Boga żywego, przed którego majestat ja dzisiaj stanę.

/ Zamoyski wchodzi z powrotem do kościoła /

Zborowski

/ zwracając się do otaczających go /

Widzę, że między waszmościami jest wiele zacnych i uczciwych szlachty. Najprzód Bogiem moim świadczę i wami wszystkimi i Jemu samemu przysięgam przez Imię święte jego, żem jako żyw nic złego nie myślił Rzeczypospolitej. Jakiżkolwiekbądź, ten niechaj będzie świadkiem, że niewinnie ginę.

/ Przechodzą /

/ Na plac wdziera się tłum, pada na kolana, modląc się./

Z za sceny, z placu ścięcia, dochodzi pieśń pogrzebowa -

dzwon dzwoni - tłum zrywa się z kolan i bieży tam.

/ Kat z pachołkiem wraca./

/ Wojsko z powrotem przechodzi /

A K T V.

8.

S a l a S e j m o w a .

Tłumy szlachty. W grupach szlachty stoją. Stan. Górka, wojewoda poznański. Jan Zborowski, Ossoliński, Jakób Niemojewski; w drugiej Herburt, Mikołaj Kazimierski, prymas Karnkowski, Filon Kmita; w trzeciej Mikołaj Zebrzydowski, ~~Stan. Żółkiewski,~~ Chartzki, ksiądz Piotrowski, Swiętosław Orzelski. ~~Górka~~.

Górka

Nie może tak być dłużej, panowie bracia, krew polskiej szlachty leje się bez sądu, gwałt panuje nad nami i tyranja!

Szlachcic 1.

Za Jagiellonów inaczej było!

Szlachcic 2.

I za Piastów!

Górka

Drugi raz mamy króla z krwi obcej. Jeden uciekł, drugi jakby w kraju zdobytym panuje!

Szchlachic

Wybraliśmy go, możemy go złożyć!

Niemojewski

Albo niech panuje jak chcemy, albo niech idzie precz! On jest Stefan Batory, a ja Jakób Niemojewski!

~~Zółkiewski~~ Chartyski

Wara tak się odzywać o królu jegomości!

Z grupy Górki

Toś waszmość Samuela brał!

Grupa Górka

On!On!On!!

Herburt

Waść widzę do wszystkiego zdatny! I na halabardnika i na woźnego.

~~Zółkiewski~~ Chartyski

/ z dobytą szablą rzucając się na Herburta/ Nie ścierpię...

Prymas Karnkowski

/ zastępując mu drogę / Uspokój się. panie ~~Zółkiewski~~ Chwalczyński nie do waszmości należy szablę tu wyjmować.

~~Zółkiewski~~ Chwalczyński

/ chowając szablę do Herburta /

Staniesz mi waszmość!

Herburt

Stanę! Stanę!

Ossoliński

/ wskazując na grupę ~~Zółkiewskiego~~ Chwalczyńskiego/ Nerona pretorjanie!

Górka

~~I~~Iwanowe opryczniki:

Zebrzydowski

Kto tu Iwana oprycznik?!

Górka

Kanclerz Zamoyski, pan ~~Zółkiewski~~ Chwalczyński, waść...

Ksiądz Piotrowski

A waszmość,panie wojewodo,od oprycznika gorszy, boś

Rzeczypospolitej kat!

Górka

W księżej sukni chodzisz i karabeli nie nosisz,
to wiesz, że bezkarnie gębować ci wolno!

Zebrzydowski

Ja to samo mówię!

Górka

Co mówisz? bom nie słyszał...

Zebrzydowski

Zeście od oprzyczników gorsze!

Niemojewski

Do szabel!!!

/ Obydwie strony porywają się do szabel, gdy na salę wchodzi Krzysztof Zborowski, za nim służba wnosi ogromny obraz./

Grupa Górki

Krzysztof Zborowski!

Krzysztof

Ja sam!

Górka

Co to za malowidło?

Krzystorf

Tak nasz brat zginął!

Górka

Włosy na głowie stają!

Jan Zborowski

Tak nasz brat zginął! O Jezu:

Krzysztof

Nie byliście na placu Zamkowym! Nie widzieliście! Odmalować kazałem i na Sejm wam niosę!

~~Żółkiewski~~ Chartyński

/ w swej grupie/ Dopuścić do tego nie można:

Orzelski

Niech się napatrzą, aby wiedzieli co ich czekać może.

Krzysztof

Patrzajcie: Toporem katowskim głowę szlachecką na pniu rąbano: Widzicie, tu ta głowa leży, trzy razy

ją toporem cięto nim spadła:

Górka

I wybyście to darować mieli!

Krzysztof

A to się przed Waszmościami wszystkimi oświadczam, że choćbym duszę miał stracić i na potępienie iść wieczne, mścić się będę miewinnej śmierci brata mego nad tym, co kazał ją zadać i nad powinnymi jego! / / z grożącą pięścią odwraca się do grupy ~~Zółkiewskiego~~ Chartkiego/

Prymas Karnkowski

Nie godzi się tak mówić, panie Zborowski. Bogu waszmość bluźnisz!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Krzysztof

Przed śmiercią, na pniu głowę trzymając, się modlił. Przykazał katowi: nie tnij aż rzeknę "Jezus" Rzekł "Jezus", a katowi tak ręka drżała, że chybił i w ramię go ciął, i dopiero za trzecim razem...

Górka

Krew się w żyłach ścina i dłoń za szablę chwyta.

Niemojewski

To jest Samuel?!!

Krzysztof

On sam! Zapamiętajcie sobie nazwisko tego malarza, waszmościowie, aby waszym żonom obrazy takie malował, bo każdego z was to samo czeka!

Niemojewski

Bratanicy królewskiej, pani kanclerzynie, niechby taki odmalował, tobym nie płakał!

Krzysztof

Na teraz pan Zamoyski zwycięzcą. Krwi niewinnej się opił i grozi, że całą Zborowskich familję wytępi. Mnie na sąd pozywa. Stajcie mu:

Górka

Otóż właśnie, panie bracie, idź stąd. My twoją sprawą serdecznie się tu zajmiemy. Idź... nie daj Bóg, aby niewinna krew szlachetna jeszcze raz się rozlała. Idź a ten obraz zostaw!

Prymas Karnkowski

Idź, waszmość, idź:...

Krzysztof

Nie pójdę, księże prymasie!... nie pójdę, panowie bracia! Na sąd mnie pozywa - stajcie mu!

Górka

Najwyższego uwielbienia godzien waszmościu animusz i duszy wspaniałość, ale na lepsze czasy je zachowaj, niech dla Ojczyzny najmilszej cnoty twoje nie zgasną przedwcześnie, jak zgasły twego brata. Zaklinam cię! Idź!

Krzysztof

Nie pójdę! Niech mnie sądzi!

Ossoliński

Idź waszmość! z okazji korzystać będą, aby poczciwego strącić, aby poczciwych było coraz mniej, a tamtych coraz więcej.

Niemojewski

W to im graj!

Krzysztof

Nie pójdę! w ślepia im spojrzę!

Górka

Wyprowadzić trzeba waszmości siłą! Wyprowadzcie pana brata!

/ uprowadzają Krzysztofa /

Z grupy ~~Żółkiewskiego~~ Chodkiewskiego/

Kiedy przyszedł, niech zostanie! Niech nie udaje że przed siłą ustępuje!

Z grupy Górki

Kto udaje?! Co?!

/ porywają się do szabel /

Prymas Karnkowski

// stając między rzucającymi się na siebie /

Szable do pochew, mości panowie!

Grupy Górki

Nie szlachtaście, ale pachołki!

Grupa ~~Zółkiewskiego~~ Chartyszkiego

Za piecem podczas wojny siedzicie, a rycerzy tu będziecie udawać!

Grupa Górki

~~Najmiły!~~ Najmity!

Grupa Zółkiewskiego

Wyście Zborowskiego najmity! Wszystko to naprzód ułożone!

Górka

/ do swoich / Niechajcie! niema co do nich gadać!

Ossoliński

Milczenie najlepszą odpowiedzią na języki takowe!

Grupa ~~Żółkiewskiego~~ Chartyckiego

Patrzajcie go! Statystа!

Górka

Niechajcie panowie bracia! niechajcie! Przypatrujcie się temu obrazowi, widokiem się jego napawajcie. Zbliż się, panie ~~Żółkiewski~~ Chartycki, obacz coś uczynił...

~~Żółkiewski~~ Chartycki

Wyście to sami uczynili!

Grupa ~~Żółkiewskiego~~ Chartyckiego

Wam wszystkiem by tak!

Dworzanin

/ wchodząc / K r ó l .

/ Wchodzą Batory i Zamoyski, za nimi zbrojna straż

Grupa Górki porywa obraz i stawia go przed Batorym.

Batory

Co to jest?!

Górka

Samuela Zborowskiego śmierć!

Niemojewski

W darze waszej Kr.Mości obraz ten przynosimy, abyś go na pokojach swoich powiesić kazał.

Ossoliński

Ze zwłokami tu przyjdziemy!

Batory

Do Wisły rzucić je każę!

Zamoyski

Wynieść to precz!

Jan Zborowski

Jakżeż to, mości kanclerzu,pamięć po sobie chcesz z nas wygrać! Obraz ten Zborowskich jest! Weźcie go i u mnie złóżcie!

Zamoyski

Wynieść!

Batory

Nie ruszać, niech zostanie...

/ Batory zajmuje miejsce, koło niego staje Zamoyski/

Zamoyski

Mościwi panowie! Z śmiercią cara Iwana, a wstąpieniem na tron syna jego, Fiedora...

Górka

Sprawa Zborowskiego pierwsza!

Szlachta z grupy Górki

Sprawa Zborowskiego pierwsza!

Orzelski

Sprawa Rzeczypospolitej pierwsza!

Górka

To jest pierwsza sprawa Rzeczpospolitej!

Ossoliński

Zborowski ma być oczyszczon!

Zamoyski

Do tej sprawy dojdziemy.

/ wielki gwałt,krzyk!

Sprawa Zbrowoskiego pierwsza!

Karnkowski, Herburt, Kazimierski, Kmita

Okaż litość, miłościwy Panie!

Karnkowski

Wierni ci jesteśmy, królu, ale serca twego chcemy, okaż litość tym, co nawet przeciw tobie ~~wszczęli~~ nastają!

Górka

Litości tu nijakiej nie trzeba, jeno oczyszczenia, niech się oczyszczą ci co krew niewinną przelali!

Zamoyski

Mościwi panowie, sprawy Rzeczpospolitej...

Grupa Górki

Sprawa Zborowskiego pierwsza!

Niemojewski

Masz się ukorzyć, kanclerzu:

Szlachta

Sprawa Zborowskiego pierwsza!

Batory

O jakąż to sprawę wam chodzi!? O sprawę Zborowskiego Krzysztofa?:... Wyrok już gotów, posłuchajcie!... Odczytać wyrok!

Rzerzycki, instygator, wstaje i czyta.

... jako,że przeciwił się majestatowi i magistratui, jako,że kusił się o zdrowie nasze i o zdrowie wszystkiej Rzeczypospolitej; najgłówniejszemu nieprzyjacielowi, kniaziowi moskiewskiemu, do służby się oddał i przysięgał mu, co jest et contra jus gentium i z zelżywnością narodu polskiego, który zwykł zawsze wiernym bywać panom swoim i wiarę całe chować. Przeto tego Krzysztofa Zborowskiego od poczciwości odsądzamy i wszystkie prerogatywy i urzędy i wolności, coby stanowi szlacheckiego należały, od niego odejmujemy, a bezecnym go czynimy, i nie zaniechamy dać mandatów do wszystkich starostów, aby był iman i na garle karan:"

Górka

Gwałtu! Słyszycie?!

Zamoyski

To wszystko dokumentnie udowodnione zostało.

Górka

Udowodnione dokumentnie zostało, że waszmość, panie kanclerzu, na głowy szlachty polskiej nastajesz!

Ks.Piotrowski

Nie jest buntownicza cała szlachta polska!

Górka

Gdzie był sąd?! W jakim my kraju żyjemy?!

Zamoyski

Sąd był, jeno pan Krzysztof Zborowski na nim się nie stawił. Potajemnie tu nic się nie dzieje!

Karnkowski

Miłościwy panie, błagamy cię o litość, błagamy abyś sobie przykłady polskich królów, co przed tobą panowali, przypomniał.

Górka

Polakiem na to być trzeba!

Ossoliński

Przeciwko niesprawiedliwemu owemu wyrokowi protestuję! Jest to causa civilis! Przeto cokolwiek się tu działo nie na swojem miejscu, nie ma to być według prawa ważne...

Batory

/ porywając za szablę / P r e cz !!

Górka

Wolny poseł wolnej Rzeczypospolitej mówi!

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

Batory

Precz z przed oczu moich!

Kazimierski

Miłościwy panie, my rozumiemy, że poseł śmiele przy powinnościach swoich stać winien, że winien się upominać o wolności i prawa pospolite...

Batory

Ucisz się waszmość! Ja też jestem człowiekiem z urodzenia wolnym i nigdy nie byłem służalcem. Ale wolałbym umrzeć jak taką wolność cierpieć, co grobem Ojczyzny się staje, i umrę raczej niż ustąpię buntownikom i Rzeczpospolitej katom!
Patrzcie na ten obraz! Tak zginął ten, co z praw się naigrywał! co Rzeczpospolitę miał za nic, jeno siebie miał za Rzeczpospolitę! Na sali sejmowej obraz ten powiesić każę!

/ Grupa ~~Zółkiewskiego~~ Chłędowskiego /

Niech żyje król!!!

KONIEC

BIBLJOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w król. stol. m. Lwowie

6291

WŁASNOŚĆ TEATRU MIEJSKIEGO we LWOWIE

ZWROT ZASTRZEŻONY

Batory

Precz z przed oczu moich!

Kazimierski

Nikogo‑y panie, my rozumiemy, że poseł śmiele przy
powinności swoich stać winien, że winien się upo-
miąć o wolności i prawa pospolite...

Batory

Ucisz się waszmość! Ja też jestem człowiekiem z urodze-
nia wolnym i nigdy nie byłem skrzatem. Ale wolałbym
umrzeć jak tutaj wolność o oręż, co grobem ojczyznę się
stanie, i umrę raczej niż ustąpię buntownikom i Rzeczpo-
spolitej katom!

Patrzcie na ten obraz! Tak szczęk ten, co z praw się
nabywał, co Rzeczpospolitą miał za nic, jeno siebie
miał za Rzeczpospolitą. Ma mali sejmowej obraz ten
powiedzieć każę!

Biblioteka Śląska

Grupa rebeliwelicego

Chłopów Kreop

Niech żyje Król!!!

KONIEC

BIBLIOTEKA TEATRU WIELKIEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w Łodzi

6291

BIBLIOTEKA TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

Kr. 126
19.11.85
75